

Tutoring – nauczyciel i uczeń zupełnie inaczej. Rozmowa z Piotrem Czekierdą

Ewa Kalińska

nauczyciel konsultant CEN
ds. wychowania przedszkolnego,
posiada Certyfikat Tutora
Szkoły Tutorów
Collegium Wratislaviense

*„O sile i przyszłości państwa
decyduje w dużej mierze to,
czy potrafi mądrze korzystać
z talentów swoich obywateli.
Kraje, w których istotnym
zadaniem szkoły jest
dostrzeżenie talentu u młodego
człowieka, rozwinięcie go,
oraz stworzenie warunków
do pełnego wykorzystania
– wygrywają. Do tej
pracy szkoły potrzebują
odpowiednich ludzi –
przygotowanych do zajęcia się
tak wyjątkową rzeczą, jaką
jest ludzki talent. Kimś takim
mogliby stać się tutorzy”.*

Piotr Czekierda,

*Co możemy zyskać w perspektywie
społecznej wprowadzając tutoring
do szkoły?*

*W: Tutoring w szkole: między teorią
a praktyką zmiany edukacyjnej*

Ewa Kalińska: Witaj, Piotrze. Bardzo cieszę się, że przyjąłeś zaproszenie do tej rozmowy. Pozwól, że będziemy zwracać się do siebie po imieniu. Mielśmy okazję poznać się podczas cyklu szkoleń w ramach programu Tutoring – nauczyciel i uczeń zupełnie inaczej, którego jesteś organizatorem i autorem.

W naszym języku posługujemy się od jakiegoś czasu kilkoma obco brzmiącymi pojęciami, takimi jak mentoring i coaching. Ostatnio dołączył do nich tutoring. Czy te słowa oznaczają to samo i mogą być używane zamiennie? Jakie miejsce zajmuje wśród nich tutoring?

Piotr Czekierda: Tutoring jest metodą reprezentującą bardzo ważny nurt edukacji, który możemy określić mianem edukacji spersonalizowanej. W tutoringach chodzi o pełny rozwój potencjału młodego człowieka, chodzi o jego integralny wzrost, gra toczy się o jego wielkość. Jeśli coaching i mentoring są metodami z obszaru biznesu, które mają sprawić, że ktoś osiągnie wysoki poziom działania, że będzie zbliżał się do perfekcji, do mistrzostwa w tym, co robi, to tutoring jest adekwatną metodą w sferze edukacji. Tutoring możemy spotkać począwszy od najniższych etapów edukacji, tj. przedszkola, szkoły podstawowej, po szkolnictwo wyższe. Szukając definicji tutoring, możemy powiedzieć, że jest to metoda rozwoju człowieka opierająca się na relacji mistrz – uczeń, wymagająca wzajemnego zaufania, indywidualnego oraz integralnego podejścia do podopiecznego. Nadrzędną motywacją tutora jest dobro podopiecznego. Tutor to mądry nauczyciel, który towarzyszy, rozwija, wspiera, umiejętnie wyznacza szlak poszukiwań. Należy dodać, że tutoring jest procesem długofalowym i regularnym. Celem dobrego tutora jest przygotowanie swojego podopiecznego do tego, by świetnie radził sobie w momencie, kiedy tutora już nie będzie. Jest to umiejętne łączenie przywództwa, autorytetu, a jednocześnie samodzielnych poszukiwań podopiecznego.

E.K.: Jakie są twoje skojarzenia z tutoringiem. Podaj, proszę, pięć i rozwiń je.

P.Cz.: Tutoring oznacza dla mnie to, czego tak naprawdę oczekujemy od edukacji. Tutoring to spotkanie z inspirującą osobą, która może być dla nas przewodnikiem. Tutoring to stawianie wyzwań intelektualnych, przyjazna praca nad rozwojem charakteru, radość ze wspólnego odkrywania nowych obszarów wiedzy, nowych umiejętności i postaw. Dla nas, w Collegium Wratislaviense, tutoring jest metodą, która ma pomóc młodym ludziom osiągnąć wielkość, nauczyć ich odpowiedzialności, podejmowania wyzwań, czerpania z kultury, stawiania się elitą w dobrym sensie tego słowa.

E.K.: Ja do tych skojarzeń dodałabym jeszcze słowo „tradycja”. Bo w przeciwieństwie do np. coachingu, tutoring sięga korzeniami starożytności.

P.Cz.: Dokładnie. Tradycja indywidualnego przygotowywania osoby, np. do pełnienia ważnych funkcji społecznych czy politycznych, jest stara jak świat. Już egipcscy królowie mieli w swoim otoczeniu osoby, które dziś moglibyśmy określić mianem tutorów. Dzięki takiej relacji i współpracy, osoba przygotowująca się do pełnienia ważnych funkcji miała pewność, że będzie na nie gotowa. Polska bardzo potrzebuje

miejsc, w których będzie się w odpowiedni sposób kształciło elity, potrzebuje swoich Harvardów, Oksfordów, nowych Szkół Rycerskich. Dlatego właśnie staramy się jako środowisko Szkoły Tutorów Collegium Wratislaviense propagować ideę tutoring, profesjonalnie przygotowywać tutorów do pracy.

E.K.: Ukazałeś mi Piotrze piękny obraz tutoring, zabarwiający go słowami tak bardzo ostatnimi czasy deficytowymi, np.: autorytet, etos, dyscyplina, mistrz. Naszej polskiej szkole potrzeba szybkich i wymiernych efektów. Czy w takim razie tutoring może być „lekiem na całe zło” polskiej edukacji?

P.Cz.: Tutoring nie rozwiąże wszystkich problemów polskiej edukacji. Jest on natomiast znakomitą odpowiedzią na poważny brak ścieżek rozwoju talentów, wyłaniania młodych liderów, kreowania elit. Powinniśmy dążyć do zapewnienia wysokiej jakości edukacji masowej, grupowej oraz znakomitych programów rozwoju dla tych, którzy chcą i mogliby więcej. Tutoring nie powinien być metodą dla wszystkich, ale dla każdego, kto tego potrzebuje i chce – tak!

E.K.: Czy każdy pochylający się nad uczniem nauczyciel jest już tutorem?

P.Cz.: Nie do końca. Widziałem próby wdrażania tutoring przez osoby, które same nie miały bezpośredniego doświadczenia z tym rodzajem edukacji, nie doświadczyły tej szczególnej atmosfery, formacji intelektualnej i ludzkiej, jaka towarzyszy świetnym ośrodkom edukacyjnym na świecie, tej magicznej mikstury, jak to ujął jeden z młodych współpracowników Collegium studiujący na dobrej uczelni w Stanach Zjednoczonych. To, co te osoby dawały uczniom było z pewnością wartościowe, budowała się relacja sprzyjająca rozwojowi, ale nie była to jakość tutoring. Tutoring to znacznie więcej niż to, że nauczyciel na chwilę pochyla się nad problemami ucznia i porozmawia z nim.

Tutoring to jest swojego rodzaju zaproszenie do regularnej, długofalowej pracy nad rozwojem talentów, rozpoczęcie pracy – wiem, że to może brzmieć niemal szokująco – nad własną doskonałością. Tutoring jest precyzyjnie zaplanowanym, a jednocześnie otwartym na eksplorację procesem, który ma sprawić, że podopieczny znajdzie się na znacznie wyższym poziomie rozwoju niż był zanim rozpoczął tutoring.

E.K.: Swoją wypowiedzią nieco uprzedziłeś moje pytanie, w którym chciałam uzyskać odpowiedź, czy każdy może być tutorem. I już z Twojej wypowiedzi wiem, że nie. Zapytam jednak przewrotnie: kto w takim razie nie może być tutorem? Jakie cechy dyskwalifikują nas z pełnienia tej roli?

P.Cz.: To bardzo poważne i istotne pytanie, bo rzeczywiście są osoby, które fantastycznie odnajdują się w tutoring i takie, które do tej pracy po prostu nie nadają się. Powiedziałbym, że czymś, co bardzo przeszkadza w byciu skutecznym tutorem jest nieumiejętność dania drugiej osobie rzeczywistej uwagi. Ktoś, kto jest bardzo skupiony na sobie, na swoich myślach, wcześniejszych opiniach, nie będzie dobrym tutorem. Co nie oznacza, że taka osoba nie może się zmienić (śmiech)!

E.K.: Bo przecież i on ma szansę spotkać na swojej drodze tutora, który pomoże mu w takiej zmianie?! (śmiech)

P.Cz.: Może się tak zdarzyć.... Drugą ważną sprawą jest przykład osobisty, który tutor powinien dawać, czyli pewien poziom kultury osobistej, etyki zawodowej, dokonania tutora, które powinny być dla młodego człowieka inspirujące. Wiem, że dotykam bardzo delikatnego tematu, ale nie możemy ukrywać tego, że najbardziej skutecznymi tutorami są osoby spełnione w swoim życiu. To nie są oczywiście osoby doskonałe (śmiech), ale mówiąc obrazowo, tutor powinien



Piotr Czekierda – współzałożyciel i prezes Collegium Wratislaviense, które kształci tutorów w ramach swojej Szkoły Tutorów. Promotor tutoring w Polsce, zainicjował programy tutorskie we Wrocławiu i w kilku innych miastach. W latach 2006–2008 był tutorem Programu Liderzy PAFW. Jako członek zespołu Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa, został laureatem Nagrody Głównej Pro Publico Bono dla Najlepszej Lokalnej Inicjatywy Edukacyjnej (w 2003 roku). Projekty edukacyjne realizował zarówno w Polsce, jak i za granicą, m.in. we Francji, Niemczech, Litwie, Izraelu, Słowenii. Z wykształcenia jest politologiem, studiował także filozofię i biznes, jest absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego oraz IESE Business School w Barcelonie. Członek Harvard Business Review Poland Club oraz IESE Alumni Association. Jego pasją jest jazz i podróże, piłka nożna i koszykówka. Wolontariusz Inicjatywy Tato.net oraz Fundacji św. Mikołaja. Prywatnie żonaty (żona jest teatrologiem i psychologiem), tata trójki dzieci. Strona internetowa: www.czekierda.com

być osobą, która ma głęboko zakorzenione nastawienie, że „się da”. Czyli, że da się osiągnąć to, co zamierzasz i do czego systematycznie dążysz. Powinien mieć w sobie entuzjazm i gorące pragnienie rozwoju. Bo rozwój człowieka nie ma granic. Jako osoba przygotowująca tutorów, bardzo ubolewam, gdy wśród kandydatów na tutorów pojawiają się osoby prezentujące postawę: „Ja się już nie zmienię”. Uważam, że takie stwierdzenie niemal dyskwalifikuje do bycia dobrym tutorem. To, co stałe, to nasz temperament, natomiast nawyki, zachowania, działania, choć to nie jest proste oczywiście, zmieniać można. I właśnie tutor powinien być tego przykładem. Bo przecież właśnie rozwoju i pokonywania samego siebie tutor oczekuje od swojego podopiecznego. Mam to szczęście, że mogę obserwować świetnych tutorów Collegium w akcji. Rezultaty ich pracy z podopiecznymi są niesamowite: wystawy, zmiany uczelni na lepsze, stypendia za granicą, próby pisarskie.

E.K.: A czy Ty, Piotrze, miałeś w takim razie swojego tutora, mistrza? Kogoś, komu jak Marek Aureliusz w „Rozmyślaniach” (patrz felieton – przypis autora) wiele zawdzięczasz? I jakie on, w takim razie posiadał cechy, które Ciebie inspirowały, prowadziły ku doskonałości?

P.Cz.: Miałem wielkie szczęście spotkać osoby, które zainspirowały mnie do rozwoju. W szkole podstawowej moja polonistka dobrze rozpoznała to, czego potrzebuję. Pani Alicja Blachowa powiedziała mi, że z polskiego mogę mieć albo trójkę, albo piątkę – innej opcji nie ma! Była jednak osobą elastyczną, która dawała np. na sprawdzianach tzw. tematy wolne. I ja wtedy pisałem kryminały. Za te wolne tematy z reguły trudno było dostać najwyższą ocenę, ale pani Alicja rzeczywiście uznawała mój wkład pracy i oceniała je wysoko, dając mi szansę na rozwój potencjału.

Kolejną osobą, która pokazała mi, na czym polega dążenie do mistrzostwa, był ówczesny aktor wrocławskiego Teatru Polskiego, Krzysztof Dracz. Pod jego kierownictwem przygotowywaliśmy w liceum spektakl teatralny. To było doświadczenie cotygodniowych, sobotnich, wyczerpujących prób. Nie wszyscy z tym sobie poradzili – część zespołu wykruszyła się, ale ci, którzy ciężko pracowali, wytrwali i nie poddali się, dostali bardzo dużo. W 1991 i 1992 roku pojechalśmy do Paryża. W hali Bercy występowaliśmy dla kilku tysięcy osób z przedstawieniem, do którego muzykę napisał Bob Geldof. Zwiedzaliśmy Paryż, każdy z nas dostał dobre stypendium, mieliśmy okazję wznieść toast z Jacquesem Chirakiem. Po takim doświadczeniu coś się w młodym człowieku zmienia, dostaje, pozwolę sobie na użycie sportowego porównania, „ciągnie na bramkę”! Tutoring powinien wywołać podobny efekt: regularne spotka-

nia z inspirującą osobą, wymagające rzetelnej pracy, ale w perspektywie dające coś niesamowitego. Coś, co przekracza wyobrażenia.

E.K.: Pozwól, że usystematyzuję cechy Twoich Mistrzów: umiejętność rozpoznawania potencjału, elastyczność i otwartość w postrzeganiu ucznia, jednocześnie bycie wymagającym i konsekwentnym oraz dawanie miejsca na eksplorację - czy to jest to COŚ?

P.Cz.: Dodałbym jeszcze umiejętność budowania szczególnej relacji. W Collegium Wratislaviense mawiamy, że tutor powinien być jak kaloryfer – ciepły i twardy jednocześnie. Ciepły oznacza, że lubi ludzi, że dopuszcza ludzi do siebie, że potrafi się z młodymi ludźmi zaprzyjaźniać, że pragnie dla nich dobra. Twardość oznacza, że jest wymagający i konsekwentny. W tym miejscu wskazałbym jeszcze jedną, niezwykle istotną postawę tutora – „długomyślność” i przypisywanie podopiecznemu trochę lepszych cech, niż posiada on w rzeczywistości. Nie chodzi tutaj o naiwność, ale o wiarę w tę drugą osobę i widzenie w niej kogoś, kim mogłaby się stać, gdyby wszystko poszło dobrze.

E.K.: Podaj, proszę, znane Ci przykłady wykorzystywania tutoringu, najlepiej z naszego kraju.

P.Cz.: Mam bezpośredni kontakt z kilkoma takimi miejscami. Świetną pracę wykonują tutorzy Programu Tutor, który Collegium Wratislaviense realizuje wspólnie z Fundacją 10 Kwietnia. Tam tutoringiem objęte są młode osoby, które straciły rodziców w wyniku pełnienia funkcji publicznej. Tutoring rzeczywiście potrafi tam zdziałać wiele, co potwierdzają zarówno sami uczestnicy, jak i ich rodzice. Drugi przykład, to tutoring rodzinny, który realizowany jest w Przedszkolu Zdrój we Wrocławiu. Tutor wspiera rodziców w wychowywaniu ich dzieci. Obserwuje dziecko, rozmawia z nim, bawi i pracuje, jest nauczycielem. Potem wspólnie z rodzicami ustala, w jaki sposób najlepiej byloby postępować z dzieckiem, jak je wychowywać, żeby to było spójne z wartościami i oczekiwaniami rodziców. Także później, w szkołach, które wyrastają z tego rodzaju przedszkoli, każdy młody człowiek, co dwa tygodnie, spotyka się ze swoim tutorem. To jest coś niesamowitego i niepowtarzalnego. To jest wielka przewaga jakościowa – móc regularnie, w przyjaznej atmosferze spędzać czas z inspirującym człowiekiem i rozwijać się przy jego udziale. Kolejnym interesującym przykładem jest tutoring realizowany w programie Liderzy PAFW. Miałem zaszczyt być tutorem tego Programu przez dwie edycje, tam poznałem tutoring i uczyłem się tej metody od profesora Zbigniewa Pelczyńskiego z Oxfordu i Katarzyny Czayki-Chelmińskiej, która opiekowała się tutorami. Tutoring realizowany jest przez regularne, comiesięczne spotkania z dorosłą osobą, która pełni w swoim środo-

Zagadki starego budynku

wisku funkcje lidere. Z nią wła-
śnie spotyka się tutor. Te spotkania
służą wyznaczaniu zadań, prioryte-
tów ważnych dla tej osoby, a w kon-
sekwencji realizacji planu rozwoju
na najbliższe kilka lat. I niesamowite
jest to, że te plany się realizują! Lu-
dzie często zmieniają siebie, swoje
organizacje, środowiska na lepsze.

E.K.: Obecnie nawet najlepszy
produkt wymaga reklamy. Saty-
ryk Andrzej Poniedziałki stwier-
dził, że gdyby dziś wymyślono
koło, to nie sprzedałoby się ono
bez wsparcia profesjonalnej kam-
panii reklamowej. Jak Ty zarekla-
mowałbyś w takim razie tutoring
na rynku edukacyjnym?

P.Cz.: Hasło reklamowe powin-
no przyciągać uwagę... Może: Tu-
toring – wszystko to, czego oczek-
ujesz od dobrej edukacji.

E.K.: To zachęcająca reklama,
która brzmi na tyle tajemniczo,
by chcieć poznać produkt. Na za-
kończenie proponuję Ci, Piotrze
zabawę w metafory dalekie i bli-
skie. Dokończ, proszę zdania: Tu-
toring jest jak... ponieważ... / Tu-
toring nie jest jak... ponieważ...

P.Cz.: Trudne (śmiech)! Tu-
toring jest jak... winda, ponieważ
może Cię zawieźć na poziom, któ-
ry przerośnie Twoje oczekiwania.
A tutoring nie jest jak... dyrektywa
zmieniająca edukację rozporządze-
niem administracyjnym (śmiech)!

E.K.: Dziękuję Ci, Piotrze za tą
inspirującą rozmowę. Mam na-
dzieję, że nadarzy się okazja przy-
bliżenia metody tutoringu na Po-
morzu. Zapraszam do Gdańska.

Literatura:

Tutoring w szkole : między teorią a prak-
tyką zmiany edukacyjnej : praca zbiorowa
/ pod red. M. Budzyńskiego, P. Czekier-
dy, J. Traczyńskiego, Z. Zalewskiego, A.
Zambruskiej. Wrocław : Towarzystwo
Edukacji Otwartej, 2009. 116 s. ISBN 978-
83-928546-0-9

Tutoring: w poszukiwaniu metody kształ-
cenia liderów. Warszawa 2007.

Renata Mistarz
nauczyciel konsultant CEN
ds. edukacji regionalnej



W Centrum Edukacji Nauczycieli zrealizowany został projekt *Zagadki starego budynku*. Inspiracją był 106-letni budynek, będący siedzibą placówki. Zaciekawienie i osobisty stosunek do obiektu pracującej w nim autorki przedsięwzięcia – nauczyciela konsultanta CEN ds. edukacji regionalnej, Renatę Mistarz – oraz chęć ukazania innym tego, co sama dostrzega były najważniejszymi argumentami na rzecz realizacji projektu. Okazją stał się *Rok Krajobrazów Pomorza*, uchwalony przez Sejmik Województwa Pomorskiego. A że na krajobraz składają się różne obiekty: i budynki, i parki, pomyśl na działania edukacyjne dobrze wpisywał się w okolicznościową tematykę. Po raz pierwszy zajęcia w ramach projektu *Zagadki starego budynku* przeprowadzone zostały podczas X Bałtyckiego Festiwalu Nauki.

Gdański CEN to instytucja edukacyjna. Włączając się do udziału w Bałtyckim Festiwalu Nauki, nie wypadało więc nie zaprojektować i nie stworzyć **sytuacji edukacyjnej**, której uczestnicy, niejako przy okazji, uczyliby się czegoś „poważnego” (mówiąc językiem szkoły). Przy tym ważne było dla au-